

Wychodzi w Krakowie

co dzień o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU

wyrażający na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikację na stopel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Im Krakauer Regierungs-Gebiet haben ferner namhaf-tern Beträge auf das Staats-Anlehen gezeichnet:

Stadtkommune Wadowice	20,000 fl.
Benediktinerinnen Kloster Staniatki	20,000 „
Stadtkommune Myslenice	10,000 „
Galehel und Sternikel	10,000 „
Dorfgeimnde Bulowice	9,450 „
„ Piotrowice	8,850 „
Bürgerschaft der Stadt Kety	8,600 „
Knak Kaal Bezirks-Verwaltungs-Beamte	8,455 „
Dorfgeimnde Frydrychowice	6,960 „
Herrmann Rudolf	6,000 „
v. Zubrzycki Julian	6,000 „
Schlossmann Wiktor	5,000 „
Rappaport David	5,000 „
Humborg Karl	5,000 „
Cypres M. H.	5,000 „
Baumel Thadäus	5,000 „
Penikiew Dorfgeimnde	4,710 „
Stadtkommune Zator	4,500 „
Dorfgeimnde Rzyki	4,380 „
„ Zembrzyce	4,320 „
„ Wieprz	4,040 „
Marktgeimnde Jordanów	3,500 „
Dorfgeimnde Gieraltowice	3,080 „
Dominikal-Beamten in Landskron	3,000 „
Dorfgeimnde Nidek	2,920 „
„ Witkowice Wadowicer Kreises	2,460 „
„ Skawa	2,000 „
Kreisbehörde Sandec Nachtrag zu	6,450 „
Krakau am 11ten August 1854.	1,200 „

Kraków 12 sierpnia.

W dalszym ciągu piątego artykułu o morzu Czarnem p. Saint Ange tak mówi:

Operacja która poprzedzić musi oblężenie, jest wylądowanie w Krymie armii z całym jej przyrządem. Wylądowanie w nieprzyjacielskim kraju jest operacją wojenną jedną z największych i najtrudniejszych. Przygotować się trzeba na to, że wszystkie punkta brzegów do wylądowania najkorzystniejsze będą wzmacnione, obsadzone wojskiem i uzbrojone bateriami. Gdzież więc wylądują wojska sprzymierzone? czy na południowym brzegu przy klasztorze św. Jerzego, czy w wybrzeżu zatoce Balakława, czy na pięknym równinie Jalty, lub też w zatokach przy-ładku Chersonu? Najodleglejsza z tych odnóg jest o trzy mile tylko od Sebastopola; rachują ich cztery których podajemy nazwiska: Strzelecka czyli zatoka strzelania do celu, Pieszczen- naja czyli zatoka piasku, Kamiesk i Kasah. Za wylądowaniem w tem miejscu i obwarowaniem się tamże natychmiast, przemawiałyby korzyści bliskości fortecy i transportu oblężniczych ma- teryałów. Zresztą jest to rzeczą naszymi jenera- rałom i admirałom, aby wybrali punkt do wy- lądowania najstosowniejszy. Co zaś do wyprawy ta zdaje się być pewną i Rosyane spodziewają się jej od dnia do dnia.

Oddawna już w rzeczy samej głośno mówią o wielkiej wyprawie lądowej i morskiej przeciw Sebastopolowi. Times nalegał już nieraz na ko- nieczność tejże, uważając ją jako główny spo- sób uderzenia Rosyi w samo serce, bo w jej potęgę na morzu Czarnem; jak niemiłej za spo-

sób uwolnienia Księstw Naddunajskich za po- mocą energicznej dywersyi czyli strategicznego zwrotu.

Projekt ten niedawno także oznajmił jak naj- wyraźniej minister angielski lord John Russell w Izbie niższej. Maż ten stanu, mówiąc o Se- bastopolu oświadczył, że pokój nie może być więcej zawartym na podstawach dawnego sta- tus quo; że nie można przystać na utrzymanie się tej wielkiej fortecy, zbudowanej według wszel- kich reguł sztuki tak, aby była o ile możności nie zdobytą, i przechowywała w porcie swoim flotę bardzo znaczną, gotową zawsze do rzuce- nia się na Turcyę i ukazania się nagle w Bos- forze; nareszcie, że żaden traktat niemógłby dać pewnych rękojmi, gdyby zostawiał mocar- stwu rosyjskiemu to samo groźne stanowisko, jakie w obec państwa Ottomańskiego zajęło.

Wyrazy te wypowiedziane przed całą Europą objawiają jasno przedsięwzięcie dwóch mocarstw zachodnich, aby przedzić czy później rozpocząć działania w Krymie, energicznie i z użyciem wszelkich środków do silnego działania potrze- bnych. Na cząstę więc było podać czytelnikom naszym dokładny opis Sebastopola i jego forty- fikacji. Gdy jednak stałby się mogło, żeby ar- mia sprzymierzona przed oblężeniem lub po o- blężeniu, zmuszona była zająć lub przebiegać różne części terytorium Krymskiego, podamy także rzut oka ogólny na tę krainę tak znako- mitą i ciekawą przez kontrast gruntu i rozma- tość widoków.

Krym, Chersones tauryczny Greków, jest to półwysp prawie tak wielki jak Sycylia, oblany z jednej strony morzem Czarnem, z drugiej mor- rzem Azowskim, mający trzydzieści pięć mil północny na południe czyli od Prekopu do przy- ładku Sarycz, a pięćdziesiąt szerokości od przy- ładku Karan-Run na morzu Czarnem aż do Je- nikałe na morzu Azowskim, rachując do tej szerokości część wschodnią Krymu zwaną pół- wyspem Kerczu. Krym łączy się z Rosyą po- łudniową wązkiem miedzymorzem Prekopu, szer- okiem na pięć ćwierci mili. Miedzymorze to przecięte jest od najdawniejszych czasów szer- oką i głęboką fosą i mocnym murem; jedno ra- mie tej fosy i tego muru okraża szanec Preko- pu, fortecy bardzo mocnej, gdzie Tatarzy wy- trzymali dwa sławne przez Rosyan oblężenia, a która ci ostatni wreszcie zdobyli za panowa- nia Katarzyny II. Fortyfikacje stoją dotąd, ale miasto wyludnione nie liczy dzisiaj więcej jak trzy do czterech tysięcy mieszkańców.

Część południowa Krymu (jedna trzecia pra- wie półwyspu) jest górzysta; część ta zawiera okolice przesłone, doliny żyzne i klimat wy- borny. Dwie drugie części są niejako przedłu- żeniem ogromnego stepu rozciągającego się pra- wie wzdłuż terytorium całej Rosyi południowej, począwszy od Odessy aż po za Astrachan. W Kry- mie, step w niektórych okolicach wydaje gęste trawy i można go uprawiać, tam gdzie rak do uprawy zboża nie brakuje. W innych częściach stepu trawka bardzo jest rzadka i krótka; w in- nych znów grunt pokryty jest piaskiem i żwirem całkiem do uprawy niezdolnym. Zima jest bar- dzo mocna z powodu ostrych wiatrów z wyż- szej Azyi wiejących. W lecie step jest spalony,

trawa wszędzie wypalona, rzadkie potoki i rzeczki wyschnięte, a podróżnicy cienia dopatrzeć się nie może jak daleko oko jego zasięgnie.

Skoro się więc od stepu przejdzie w okolicę gór- rzystą, uderza nagły kontrast w widokach i powiększa się coraz więcej za zbliżeniem do brzegów morskich. Tu doliny wdziękiem czaruj- ące przedstawiają krajobrazy, które z szwaj- carskimi porównać można; przewyższając je nawet o wiele łagodnością klimatu. Na pochy- łości południowej gór, kraj zasłoniiony przed wiatrem północno-wschodnim przybiera za praw- dę czarujące barwy. Wszystkie drzewa owocowe jakie tylko znamy, wydają tam owoce lepszego gatunku niż gdzieindziej. Wszystkie drzewa, które widzimy tylko w południowej Europie, jakoto drzewa laurowe, oliwne, figowe, aloesy nawet kaktusy są tam bardzo pospolite.

Owe trzydzieści mil brzegu morza są najpi- kniejszą zdobyczą rosyjską na południu i jedy- ną okolicą, w której klimat jest prawdziwie u- miarkowany. Można porównać tę okolicę do brzegów włoskich Nocy, lub do departamentu francuskiego Var zasłoniętych także od zim- nych wiatrów. Uczony profesor Pallas, który w nagrodę swych prac otrzymał od Cesarzo- wej Katarzyny dobra w Krymie i w nich re- szę dni swoich przepędził, wielkie miał upo- dobanie w opisywaniu piękności okolic, w jakich przebywał. „W tych pięknych dolinach, pisał on, wszystkie drzewa owocowe są to najpospo- litsze drzewa leśne, a raczej las jest tylko o- grodem owocowym, o który nikt się nie troszczy. Widać tam jesiony rodzące mąkę, drzewa terpentynowe, kaprowe rozrzucone jakby od niechcenia nad brzegami morza. Winna latorośl dzika lub uprawna pnie się po najwyższych dzewach jak bluszcz tworząc girlandy i natu- ralne altanki. Wdzięk tej przesłonej zieleności łączy się z dzikością skał wszelkiego rodzaju i kształtu, wodotryski i kaskady biją wszędzie, a widok morza i przestworu bez granic przy- biera te okolice wdziękiem i piękną, jaką tylko wyobraźnia wymarzyć może.“

To też wszystkie okolice miast na tym brze- gu, Alupka, Jalta, Alucza pełne są willi, pała- ców i parków, gdzie panowie rosyjscy i kupcy bogaci przepędzają lato, szczęśliwi, że mogą opuścić skały sebastopolskie i stepy Odessy, Chersonu lub Kubania, aby używać cienia, obfi- tnych źródeł wody i nieznanych owoców. Uda- ją się co rok do tych willi na statkach parowych. Największą część tych ślicznych budynków na- leży do kupców odeskich, dla których niema- będzie przez cały ciąg wojny przeciwności, że będą zmuszeni spędzić lato wśród owych tumenów kurzu, które jakęśmy to powiedzieli, wiatry stepowe pędzą bezustannie na to wielkie miasto.

Sebastopol nie leży w pasie szczęśliwym krainy krymskiej, chociaż go tylko mała tylko od- ległość od niej przedziela. Łańcuch gór zni- ża się ku zachodowi od strony Sebastopola i koń- czy się pagórkami kamienistymi i bez użytku. Sebastopol nie jest przeto zasłonięty jak część południowa Krymu. Wszelako mniej tam bywa zimno, jak w środku półwyspu, a port nie za- marza w zimie, jak w Odessie.

Pozostaje nam jeszcze dokończyć opisu pół- wyspu krymskiego, gdzie niebawem wielkie od- być się mają wypadki. Pozostaje nam opisać miasta wewnątrz kraju będące, jako też na brzegach, dalej część wschodnią, Kaffę, Kercz, niemięj morze Azowskie i fortecę Anapy, le- żącą niedaleko tych brzegów, a którą może w tej chwili oblegają sprzymierzeńcy.

Dla ułatwienia w obliczeniu rat i procentów nowej pożyczki zamieszcza się następująca ta- bella:

Zapis na pożyczkę	Kwota którą się złoży ratami wpa- nierowej monete.	Kaucja składana przy zapisie.	Resztę złożył w ratach 5cio-tygodniowych			
			jeżeli w 3ch ratach, 30 rat.	jeżeli w 4ch ratach, 40 rat.	jeżeli w 5ch ratach, 50 rat.	
Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.
20	19	1	—	16	—	21 3/5
40	38	2	—	32	—	43 1/5
50	47 30	2 30	1 30	1 7 1/2	—	54
60	57	3	1 48	1 21	1 4 1/5	—
70	66 30	3 30	2 6	1 34 1/2	1 16 3/5	—
80	76	4	2 24	1 48	1 26 2/5	—
90	85 30	4 30	2 42	2 1 1/2	1 37 1/5	—
100	95	5	3	2 15	1 48	—
200	190	10	6	4 30	3 36	—
300	285	15	9	6 45	5 24	—
400	380	20	12	9	7 12	—
500	475	25	15	11 15	9	—
600	570	30	18	13 30	10 48	—
700	665	35	21	15 45	12 36	—
800	760	40	24	18	14 24	—
900	855	45	27	20 15	16 12	—
1000	950	50	30	22 30	18	—

Procent po 5/100 w srebrze wypada taki jak kaucja.

Korespondencya Czasu.

Berlin 10 sierpnia.

+ Jak różny ton dzienników wiedeńskich a ber- lińskich w tej chwili! Tamte brzmią jeszcze cał- kiem odgłosem wojny, mniemają, że jutro wojska austriackie odbiorą rozkaz do wystąpienia na linię bojową przeciwko Rosyi; tutajże zwiastują pokój; prawie im żal, że Prusy zaciągają pożyczkę i uzupełniają przygotowania do możebnej mobiliza- cyi. Na szczęście różnica ta panuje tylko w dzien- nikach. Wiedeńskie, bliższe teatru wojny, nie przy- szły jeszcze do spokojności; pruskie, nie słyszac huku dział na granicy, przestały wczesniej straszyć się fałszywym alarmem. W rządach większa nieza- wodnie zgoda. Wzywał do niej traktat 20go kwie- tnia. A jeżeli potwierdzi się wiadomość, że Rosya- nie nawet za Prut, to jest z Mołdawii ustępują, zgo- da pomiędzy państwami niemieckimi będzie tem większa, bo cel traktatu 20go kwietnia będzie osią- gnięty; powód do wojny z Rosyą zniknie, owszem: państwa niemieckie w obsadzeniu przez Austryę Księstw Naddunajskich będą miały zabezpieczenie najgłówniejszych, o które im chodziło, interesów. Państwa niemieckie nigdy nie oznajmiały, że nie przyjmą pokoju na podstawie stanu rzeczy przed wojną; otóż stan ten, w skutku ustąpienia Rosyan z Księstw, będzie dla nich materialnie przywróco- ny, nowe układy i traktaty mogą go tem więcej u-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XV.

— Kochany mój Reginaldzie — rzekła Emilia do swego męża, gdy tenże powrócił z nawiedzin u pana Brade — czemuż tak nadużył wina wczoraj wie- czór, że aż znalazłam się w konieczności powrócić do miasta piechotą? Żadnym sposobem nie mogłam cię ocucić; a tyś przecie powinien był pamiętać o tem, iż mi niewypadało pozostać na całą noc w ob- cym domu.

— Zgrzeszyłem moja luba — odparł Roberts — ciężko zgrzeszyłem, przyznaję się; ależ z drugiej strony przyznaj sama, jak rzadko znalazł gospodar- za tak uprzejmego i gościnnego? Nieznasz jeszcze pana Brade, niewiesz, jaki to wesoły faecyjonat. Chociaż ma największy szacunek i niezmienne wzglę- dy dla mojej osoby, z temwszystkimi lubi czasami pożartować sobie moim kosztem, zwłaszcza kiedy tego niesłysz — a robi to jedynie w chęci dowie- dzenia się, co też drudzy na to powiedzą. Jest to żartowniś, jowialista zawołany, nieomijający żadnej sposobności do żartu.

— I to nazywasz żartem Reginaldzie?

— Żart moja duszko, czysty żart, ręczę ci ho- norem. Ale pamiętaj, cokolwiekby zaszło między nim a tobą, strzeż się obrazić go jaką niegrzeczno- ścią. Przecież zaręczył mi uroczystym słowem, że się postara o moje ułaskawienie; zaklinam cię więc Emilio, jeżeli choć trochę masz dla mnie miłości, nieróbmy sobie nieprzyjacielem człowieka, który gdy zechce, może nam największe wyświadczyć usługi. Jutro będziemy go mieli na przyjacielskim obiadku; ty będziesz grała na fortepianie, co mu sprawi wielką przyjemność. Uprzedziłem go już, że niebędziemy robić z nim żadnych ceremonij, z témwszystkiem trzeba się tak przygotować, aby obiad był sko- nały; ja z mojej strony pomyślę o wetach i o winie.

— Przyznam ci się Reginaldzie — rzekła Emilia — że niemać sił ani przyjmować, ani bawić pana Brade. Ale kiedy każeś, obiad przygotowuję jak potrzeba; mnie tylko na nim niebędzie.

— Emilio! kochana Emilio! błagał Roberts — trzeba się przezwyciężyć, trzeba koniecznie. Pomnij moja droga, że jeżeli chcesz mię wyprowadzić z tej ziemi niewoli i wygnania, obowiązkiem twoim jest, wdzięcznie przyjmować pana Brade, i unikać wszyst- kiego, co by go obrazić mogło.

Emilia nie mająca jeszcze najmniejszego wyobra- żenia o charakterze człowieka, z którym złowrogi los ją połączył, bała się opowiedzieć mu wszystko, co ją wczoraj spotkało; a tylko wstręt swój do to- warzyszenia im przy obiedzie, tém tłumaczyła, że czuła się nadzwyczaj cierpiącą i nieusposobioną.

— Ale jutro, zobaczysz, będzie ci lepiej — od-

parł Roberts. Emilio, duszo mojej duszy! wiesz do jakich poświęceń dla ciebie zdolny jest twój Regi- nald, słusznie przeto ufa on, że niezawiedzisz jego oczekiwań i nadziei, jakie w tobie położył.

I wymówiwszy to z pewnym zapałem, spoglądał na nią z czułością. Oczy Emilii zapływały łzami; jed- nakże dała mu słowo, że przyjdzie na jutrzejszy obiad.

ROZDZIAŁ XVI.

Co Jerzy Flower przewidział, ziściło się, Roberts korzystając z nieobecności opiekuna Emilii, wrócił do tego, czem był z natury. Od niejakiego czasu zaczął prowadzić życie nieporządne; często nieprzy- chodząc do bióra gdzie miał umieszczenie, cały czas ukradziony swemu zwierzchnikowi przepędzał u ja- kiejś jejmościarki, której powaby miały bezwzględnie, więcej dla niego pociąg niż własnej żony. Młoda ta osoba była jedną z tych towarzyszek po- dróży Emilii, która swem postępowaniem na pokle- dzie Lady-Jane-Grey wywołała takie zgorznie- nie. Roberts znajdował największą przyjemność, kiedy mu ta jejmościarka opowiadała szereg o prostu- duszności i naiwności jego żony, którą przedrzyżnia- ła i w mowie i w manierach. W czasie tych komi- ła i cnych opowiadań, zwykł on być rozwalając się na sofie, palić lulkę i popijać maderę.

Pan Brade uwiadomiony o tym stosunku Roberta z tą jejmościarką, wstał pewnego poranku do dworku Emilii — a było to w kilka dni po obiedzie danym dla niego — i zaczął robić przełożenia pani Har- court, jaki to wstyd, jaka rzecz niesłychana, aby

mężczyzna mający szczęście posiadać żonę tak pi- ękną i tak doskonałą, mógł się do tego stopnia za- pomnieć, iżby szukał przyjemności w towarzystwie spodłonej istoty. Z jakich powodów pan Brade oka- zywał tę troskliwość, łatwo się domyśleć. Emilia wyprowadziła zład wniosek, iż wszystko co mówił, było bajką przez niego ukutą, jak wszystkie bajki, w które los przeciwny ubierał Reginalda. W każdym innym przypadku byłaby tu uwaga powiedziała gło- śno, a pana Brade poprosiła, aby poszedł z jej do- mu i więcej nigdy nieprzychodził; ale w obecnem położeniu musiała służyć swoje uczucia i słuchać miłoczących znanych propozycji pana Brade, które miał zwyczaj powiadać, ilekroć nadarzała się pora po- temu.

Aczkolwiek Emilia niedawna wiały doniesieniem pana Brade, jednakże czuła niepokój wewnętrzny. Ta jedna myśl, że Reginald mógł znachodzić przy- jemność w towarzystwie innej kobiety, zadawała jej srogą męczarnię.

— Reginaldzie — mówiła do niego pewnego wie- czora — takie sny mięwam okropne, że się boję pójść do łóżka. Śni mi się często, że kochasz inną kobietę.

— Drogie życie moje! — zawołał Roberts — alboż to niewiesz, że sen jest marą, że najniepodobniejsze do prawdy rzeczy wyobraźnia pokazuje nam w sen- nem rozmarzeniu? Oby cię tylko takie a nie inne trepiły sny, moja Emilio!

W Paramacie o pietnastcie mil angielskich od Sy- dnej, miały się odbywać wyścigi konne. Roberts py-

bezpieczeństwo nie tylko z materialnej ale i z moralnej strony. Cóż więc jeszcze powodowały mogło państwa niemieckie do czynnego współdziałania przeciw Rosji razem z Zachodem? Nowe tylko zawiązanie i nadzwyczajne wypadki. Jeżeli takowe nie przyjdą Zachodowi w pomoc, to, jeżeli Francja i Anglia nie będą chciały na swą rękę wojny prowadzić, będą zapewne także musiały poprzestać na przyjęciu pokoju na takiej podstawie, jaką zakreślił protokół wiedeński 9go kwietnia. Nie potwierdziła się dotąd wysłała ztąd wiadomość, że konferencja wiedeńska w bardzo krótkim czasie zebrała się miała. Wiadomość ta jednak z dobrego pochodzi źródła. Gabinet tutejszy dokłada wszelkich sił, aby konferencja przyszła do skutku. Ustąpienie Rosyan z Księstw ma być szczególnie owocem perswazyi Monarchy Pruskiej. To też gabinet tutejszy podwaja usiłowania, aby rozpoczęcie dzieła pokoju nie było nowymi wypadkami zniweczona. Warunki, które podają państwa zachodnie, różnemu ulegają tłumaczeniu; według jednej opinii są one takie, że o układach myśleć niemożna, według drugiej, że najpewniejszą dają im podstawę; trudno tu wiedzieć coś pewnego. Prawdopodobną rzeczą jest, że choździ teraz przedewszystkiem o uzyskanie podstawy do układów, aby konferencja nie napróżno się zebrała.

Tę razą nie sześć, lecz dwadzieścia i cztery godzin, trwała na kontynencie radość z zapowiedzianej wyprawy na Sebastopol. *Morning Chronicle* zaprzecza wiadomości *Timesa*, a *Morning Post* porównywa artykuł jego z ćwiczeniami stylu *Rosyjskiego Invalida*. Wyprawa flot sprzymierzonych ma mieć więcej na oku Anapę i ujścia Dunaju, a jeżeli przedsięwzięta będzie wyprawa na Krym, to nie na Sebastopol lecz Perekop ma być jej celem, aby cały półwysp odciąć od stałego lądu, i jeżeli można, ogłodzić. Inna wieść mówi o wyprawie przeciw Odessie, która ma być zimową kwaterą wojska sprzymierzonego. Nasłuchiśmy się już tyle podobnych pogłosek, że słuchając powyższych, nie doznaje się już żadnego wrażenia. *Vox, vox, et praeterea nihil*. Taśladajstwo baszybozuków zrobiło przynajmniej swoją powinność. Trochę cierpliwości! Marszałek St. Arnaud zapowiedział, że na imieniny cesarskie na 15ty b. m. przyśle do Paryża raport o odniesionym zwycięstwie.

Wstrzymanie manewrów królewskich 5go i 6go korpusu nastąpiło z powodu niedostatku panującego w Górnym Śląsku. Admirał królewsko-pruski, książę Adalbert, udaje się na korwecie *Gdańsk* przez cieśninę Zund do odnogi morskiej Jahde, dla obejrzenia rozpoczętych tamże prac około portu wojennego. Urzędowe objęcie terytorium nabytego miało miejsce w Kniphausen.

N. Pan jeszcze do Putbus nie wyjechał, lubo skaleczenie nogi już się zagoiło. Książęta Fryderyk Wilhelm i Karol udali się w towarzystwie generała Reyhera do prowincyi saskiej, dla robienia rozmiań trygonometrycznych. Generał dyrektor poczt, tajny radca Schmuckert, dostał od Cesarza rosyjskiego, order orła białego.

W księgarni Behra wyszedł tu z druku: „*Nouveau Guide des Conversations modernes* w 6ciu językach, francuskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim, polskim i szwedzkim“. Można dzieło to mieć także w dwóch językach wedle upodobania.

Z nadchodzących właśnie dzienników potwierdza się wiadomość o ustąpieniu Rosyan z Księstw. Poseł rosyjski w Wiedniu urzędowanie o tem doniósł gabinetowi austriackiemu, z dodatkiem, że ustąpienie to nakazaniem zostało ze względów strategicznych. Depesza z Monachium donosi o zaszłej tamże nagłej śmierci Króla saskiego, w skutku wywrócenia się powozu i uderzenia przez konia.

N. Pan nadał złoty krzyż zasługi pierwszemu nauczycielowi niemiecko-izraelskiej szkoły głównej w Tarnopolu Mojżeszowi Frühling w uznaniu jego zasług około nauczania młodzieży izraelskiej.

Wiedeń 10 sierpnia. Z ogłoszonych w dniu dzisiejszym zapisów na pożyczkę, znaczniejsze

są: JJCCWW. Arcyks. Stefan i Józef, tudzież Arcyks. Marya Dorota 200,000 złr. JCWś Arcyks. Ludwik 100,000, Franc. Andrä c. k. stolnik 100,000, JCW. Ferdynand Maksymilian 100,000, Kohen Filippo 125,000, ks. Fürstenberg 350,000 złr.

— Dzienniki tutejsze poświęcają mniej więcej wszystkie ewakuacyi Księstw Naddunajskich artykuły wstępne. *Lloyd* mniema, że odwrót ten jest czysto strategicznej natury, a bliskie starcie się wojsk rosyjskich i austriackich unikniomem przez to zostało. Natomiast dyplomacya wzięła tę sprawę w swoje ręce, idzie tylko, aby ją śpiesznie do skutku przywiodła. Jeżeli Rosya pragnie pokoju, to ma sposobność rychło go teraz zawrzeć; wyjęcie Księstw z pod protekcyi Rosyi byłoby ważnym dla Europy wypadkiem, ale dla Rosyi taką stratą moralną i materialną, iż ani myśleć, by na to zezwoliła spokojnie. *Wanderer* sądzi, że odwrót Rosyan za Prut zapobieży zajęciu Księstw przez Austryę, a teraz dopiero przyjść może do ostatecznego załatwienia sprawy wschodniej. Przeciwnie *Ost-Deutsche-Post* wierzy, iż zajęcie Księstw przez Austryę przyjdzie do skutku, bo tym jedynie sposobem może być utrwalony pokój, aby Księstwa nie mogły stawiać się na przyszłość zakładem dla Rosyi, i aby Dunaj i morze Czarne otwarte zostały dla handlu europejskiego. Tymczasem rzeczywście między dyplomacyą panuje ruch niesłychany: posłowie konferencji naradzają się między sobą i spodziewają się, że w tych dniach osobno Zachód, osobno państwa niemieckie, a osobno książę Górczakow postawi warunki pokoju. Wszelako nie masz jeszcze przyjętej podstawy do układów, a Zachód nie będzie się byle czem kontentował poczyniwszy tak ogromne przygotowania. Oświadczenie Zachodu, iż o zabiorach w tej wojnie nie myśli, nie zasługuje na wiarę, a zwrot kosztów wojny będzie może najważniejszym powodem przedłożenia onęj.

— Poseł pruski przy dworze Cesarzkim hr. Arnim powrócił z urlopu, a właśnie obecność jego w Wiedniu potrzebna jest temi czasami, gdyż ostatnie militarne ruchy wojsk rosyjskich tudzież oświadczenia gabinetów zachodnich na odpowiedź Rosyi nakazują konferencyi wiedeńskiej przedmiotów te wiać pod obrady. Natomiast bawiący w Wiedniu były minister pruski hr. Alvensleben powraca do Berlina. Gabinet oba niemieckie widzą w oświadczeniach księcia Górczakowa i otrzymanych przezeń instrukcyach wielki krok na drodze pokoju, a dzienniki tutejsze tak wielce wojenne, niezawodnie w tych dniach zmieniają swój ton i nie o upokorzeniu Rosyi, ale o zbytecznych wymaganiach Zachodu rozprawiać będą.

— Mimo zapewnień pofurządowych organów w Niemczech, iż państwa zachodnie odrzuciły propozycje Rosyi, obiegają dziś w Wiedniu pogłoski systematycznie rozsiewane, że twierdzenia pomienionych pism są mylne, i że gabinety zachodnie nadesłały do Wiednia projekta w duchu nader umiarkowanym, lecz się z nimi jeszcze głośno nie odzywają, by opinią publiczną o siebie nieco ukoić i z wolna przygotować. Pogłoskom tym nie można dawać wiary lubo zaczynają się one po dziennikach już nieznanie pojawiać.

— *Fremdenblatt* doniósł, że w pałacu poselstwa rosyjskiego w Wiedniu czynią przygotowania na pomieszczenie księcia Górczakowa. *Cop. Ztg. Cor.* zaprzecza temu utrzymując, że pałac w tym samym znajduje się stanie co po opuszczeniu go przez barona Meyendorffa, a książę mieszka ciągle jeszcze w hotelu „pod Cesarzem Rzymskim“.

Hiszpania.

Dowiadujemy się z doniesień z Madrytu w *Independance belge* zawartych, że plan ucieczki Królowej Krystyny, rozbił się o czujność zbroj-

nej bandy toreadora Puchety, który w pierwszych dniach zaburzenia zrobił sobie głośne imię przewagą nad ludem i popełnianiem okrucieństw. Krystyna wsiadła na dniu 4 sierpnia o świcie do powozu, kiedy z trzech stron od stóp do głów uzbrojone oddziały pod dowództwem wzmiankowanego Puchety niespodzianie się pojawiły, i zmusiły ją cofnąć się podziemiemi schodami do Puerta del Diamante. Gdyby nie straż przyboczna, która zasłaniała ucieczkę Maryi Krystyny, byłaby wpadła w ręce najzaciętszych swoich nieprzyjaciół. Bandy toreadora liczą kilkuset ludzi gotowych wszystko poświęcić aby przeszkodzić ucieczce Krystyny.

Trudnem jest położenie gabinetu, którego gorliwość i najlepsze chęci nie mogą jednak uspokoić umysłów. Wypadki które przed 11tu laty wicherzyły Hiszpanią, zakorzeniły tę myśl, że dziś oddalenie się Królowej matki byłoby hasłem zaburzeń, grożących tronowi Izabelli i przyszłości kraju.

Zresztą wiadomości z Hiszpanii nie są tyle zadawalające jakby tego życzyć należało. Pominąwszy Barcelonę, żywioł socjalistowski gwałtownie się rozwija i zagrażać może Madrytowi.

Dekret wydany na wniosek O'Donnella przywraca wszystkich dawnych senatorów, należących do armii, którzy pod przewagą rządu z powodu opozycyi postradali urząd. Wszystkie dekreta podpisuje Izabella, lecz дума Królowej dużo musi cierpieć na tem. Jeden z naczelników ruchu jen. Ros Olano dostał wielką wstęgę orderu S. Ferdynanda, a dekret, który mu tę nagrodę przyznaje, odnosi ją do zasług jakie położył w świetnej sprawie pod Vicalvero. Sprawa pod Vicalvero jest sprawą, która w bramach Madrytu rozstrzygała się między jenerałami powstańców, wśród których był Ros Olano, i wojskami wiernymi gabinetowi.

Junta madrycka ma się trzy razy na tydzień zgromadzać, w celu zadosyć uczynienia swoim atrybucjom politycznym.

Rossya.

Ruski Invalid podaje niektóre z dawnych działań floty angielskiej na Baltyku pod napisem: „Wiadomości telegraficzne“.

Podajemy tu niektóre szczegóły o działaniach floty nieprzyjacielskiej, 22go czerwca (4 lipca). Flota nieprzyjacielska, znajdującą się pod flagą admirała Napiera około wyspy Seskar, miała nieustanną komunikację z brzegiem za pomocą statków wiosłowych. O 1ej z południa postawiono na wodzie, w odległości 5ciu prawie lin od okrętów, białe tarce. O w pół do 2ej poczęto strzelać kulami do celu; wkrótce jedna z tarcz została obalona, inne zaś zostawały w całości do 3ej godziny, o której przestano strzelać. Dzień był tak jasny, iż widać było jak kule przelatują przez tarce lub niedosięgały takowych. 23go czerwca flota nieprzyjacielska opuściła Seskar. 24go mieszkańcy wyspy Seskar, przebywający tymczasowo we wsi Wistina, udali się na wyspę dla obejrzenia swych skromnych mieszkań, i ujrzeli, iż domy ich na wpół obalone, drzwi, ramy okien i dachy poniszczone, któremu to losowi uległy także sprzęty domowe włościan. Nieprzyjacieli zwiędził także kaplicę na wyspie znajdującą się, gdzie został po sobie hańbę mu przynoszące pamiątki, a oprócz tego obdarł ołtarz z sukna, obalił kazalnicy i inne przedmioty, a zawieszono na ścianach kaplice szpady zmarłych na wyspie oficerów rosyjskich, zostały zdjęte i połamane. Ze śladów pozostałych na piasku brzeżnym widać, że do wyspy przypływały wiele statków wiosłowych, które zopatrzyły się w wodę ze studzien wiejskich. Z wielkiego kurhanu, usypanego na brzegu wyspy wnosić można, że pochowano tu wiele ciał. 3go lipca z punktu do robienia spostrzeżeń na wyspie Kors-é (około Wazy) służącego, ujrzano korwetę pa-

rową pod flagą rosyjską; jedna z szalup tej korwety zbliżyła się do wyspy Kors-é, i nieprzyjacieli spalił na wyspie chałupę locmana wraz z przedmiotami jakie zawierała; z tą szalupą połączyło się jeszcze kilka z korwety wysłanych statków wiosłowych, z których poczęto dawać ognia z broni ręcznej do obywateli, którzy wówczas trudnili się na morzu połowem ryb; rybacy dopłynęli do brzegu, lecz wychodzący z łodzi rybaka Andersa Norgorda małoletni jego syn ugodzony został kulą w pierś, co spowodowało, iż matka i ojciec małoletniego pozostali przy nim na brzegu. Nieprzyjacieli przysłałszy do brzegu zabrał ich wraz z kilkoma rybakami, którzy przyszli w pomoc nieszczęsnym rodzicom, i odwiózł na korwetę, lecz później puścił ich na brzeg. Obecnie dziecię leczy się w szpitalu gubernialnym, lecz wątpić należy by przyszło do zdrowia; trudno powiedzieć z pewnością, do jakiego narodu należy korweta nieprzyjacielska; jednakże z odzieży osady wnosić można, że to statek francuski; korweta stała na mieliznie, z której gdy ściągnięta została; odpłynęła na północ. Naprzeciw miasta Hamle-Karlebi, ukazały się znowu statki nieprzyjacielskie.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Kuryerze warszawskim*: Od kilku tygodni niezmierny był napływ pobożnych pielgrzymów przybywających z W. Księstwa Poznańskiego i Galicji do Częstochowy, a zakonnicy zaledwie mogli zadość uczynić ciekawości zwiędających, którzy przedewszystkiem żądali oglądać skarbiec kościelny. Jakże zdziwieni i uradowani byli niektórzy z nich, znajdując nieknięte i na właściwem miejscu wszystkie sukienki N. Panny, zdobne perłami, dyamentami i drogiemi kamieniami; wszystkie monstrancye, cyborya i inne kosztowne naczynia kościelne, tudzież krucyfiksy srebrne, któremi pobożność dawniejszych czasów uposażyła ten kościół. Zkądże ten napływ zwiędających? Zkąd to zadziwienie? Oto znaczenie tej zagadki. *Gazeta Śląska* zamieściła artykuł *) który przedrukowały następnie prawie wszystkie gazety niemieckie i francuskie, a w którym między innemi powiedziano, że z rozkazu jenerała-adjutanta hrabiego Rüdiger, kosztowne naczynia złote i srebrne w wartości przeszło miliona rubli srebrem, zabrane zostały z kościoła częstochowskiego, tytułem pożyczki, mającej być po skończeniu wojny zwróconą. Chciano więc naczynie przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy. Spodziewać się należy, że pomiędzy licznymi osobami ściągającymi do Częstochowy przez artykuł *Gaz. Śląskiej*, znajdzie się jaki przyjaciel prawdy, który pospieszy napisać do tej gazety, że skarbiec Częstochowy jest dziś w tym samym stanie, w jakim zostawił go rabunki spełnione przed laty stu przeszło, w czasie wojny z Szwecyą i inne jeszcze dawniejszych czasów grabieże, tudzież wysłanie w r. 1812 do mennicy Warszawskiej z rozkazu rządu francuskiego, monstrancyi, kielichów i innych wotów, wagi 115 grzywien złota i 1664 grzywien srebra. Rosya nigdy nie żuła kościołów, a nawet w wojnach z Turcyą, szanowała zawsze meczety niewiernych. Co do twierdzenia dziennikarza niemieckiego, że naczynia i inne ozdoby zabrane z rozkazu jenerała-adjutanta hr. Rüdiger, miały być wzięte tylko tytułem pożyczki zwrotnej po wojnie, jest ono zbyt niedorzeczne, aby zasługiwało na zbijanie. Rosya niepotrzebuje uciekać się do podobnych środków, aby popierać niesłuszną wojnę, którą z nią rozpoczęto. Zasoby państwa i patriotyzm mieszkańców, aż nadto jej wystarczą.

*) O artykule tym uczyniliśmy w swoim czasie wzmiankę w Kronice, a zarazem wytknęliśmy jego bezzasadność. (P. R.)

ta! Emilii czy chce na nie jechać, wiedząc na pewno, że niepojedzie. Pojechał więc sam, w swoim tilburzy, w którym siedział rzeński konik, najlepszy kłusak w kolonjach. Prosto skierował na wzgórze *Church-Hill* dla zabrania swojej *syreny*, tak bowiem nazywał tę nową znajomość. Syrena była w różowej jedwabnej sukni obszytej czarną koronką; miała biały wół koronkowy na kapeluszu z ryżowej słomy, a w ręku trzymała ombrelkę, jedwabną błękitną z frendzlami. Roberts nieczegó także nieczaił się aby świetnie wystąpić. Ekwipaż jego w swoim rodzaju najwięcej był elegancyi ze wszystkich co się toczyły gościnnym; a sławny *Besfor* w ślicznej uprząży niedawał się prześcignąć żadnemu współzawodnikowi. W skrzynce tilburzy przysposobił piękną szynkę, parę pieczonych kapłonów, kilkanaście butelek i sześć butelek szampana.

P. Brade uwiadomiony jako Roberts miał być na wyścigach z pomienioną panią, postanowił dać Emilii dowód oczywisty i niezbitą niekłamności jej małżonka. Przykazał więc jednemu z konstabłów udać się również na pole wyścigów, przyczem nakładł mu w uszy jak ma sobie w pewnym przypadku postąpić.

Dzień był prześliczny. Cała ludność kolonialna, dała sobie słowo, aby zbiedz się na pole wyścigów w Paramacii. Roberts przed oczyma gapiącego się tłum popisywał się ze swoim dziarskim kłusakiem, lekkim powozikiem, i lśniąca uprzężą. Przegrawszy w zakładach do nadobnej *syreny* z tuzin rękawiczek, osadził za rącz przyswoitą zagladnąć do wiktuałów

w skrzynce przysposobionych.

Już był ofiarował towarzysze swojej skrzydełko z kapłona, już się dobierał do tłustej szynki, kiedy jakiś konstabl przystępując do niego, rzekł:

— Wybacz pan, ale czy mogę spytać, kto jesteś? — Jestem pan Roberts — odpowiedział deportowany.

— Nieprzeczę panie Roberts; ale chciałbym wiedzieć, czy pan jesteś wolny lub nie?

— Wolny — odparł Roberts — wolny jak powiat, albo jeżeli wolisz, jak rybitwa na falach oceanu.

— Niechciałbym korzystać z jakiego nieporozumienia — mówił konstabl — i dla tego powtarzam pierwsze pytanie: Czy jesteś pan wolny, czy też należysz do więźniów koronnych?

— Uczyni mi tę grzeczność i pozwól sobie służyć tem skrzydełkiem lub płatkami szyneczki, szklanką szampana także niezawadzi — rzekł Roberts.

— Precz z nożem i widelcem — zawołał konstabl, odpowiadając kiedy pytam: Czy jesteś wolny lub nie? — Nie zupełnie.

— Jesteś przysygnowany, lub w służbie skarbowej?

— Przysygnowany.

— Komu?

— Mojej żonie.

— Czy to ta pani jest twoją żoną?

— O nie; ta pani, to przyjaciółka mojej żony.

— A czy żona jest na wyścigach?

— Niema, została w Sydney.

— W takim razie proszę o paszport?

— Paszport? ależ mój kochany panie, przecież

niemożesz przypuścić abym potrzebował paszportu?

— A więc go niemasz?

— Niema.

— Kiedy tak, bardzo mi przykro powiedzieć mu, że go aresztuję, jako *asygnowanego* sługę, wódczego się bez pozwolenia swej pani; gdy zaś żaden deportowany niemoże mieć swojej własności, wypada mi domyślać się, iż to wszystko, co widzę, należy do twojej pani. A zatem zwijaj manatki i ruszaj z zemną. Co zaś do osoby jejmościanki, zechcesz się także pofatygować, albowiem niema na to powodu, aby te wszystkie piękne sukienki niemały być własnością tej damy, do której ten człowiek należy.

Syrena powitała konstabla potokiem słów obelżywych, co miało ten skutek, iż sługa policyjny daleko ostrzej i surowiej zaczął się z nimi obchodzić. Roberts widząc że to nieprzelewką, dobył kieszki z pieniędzmi i ofiarował konstablowi, który wziął ją, i do kieszeni schował; poczem zaczął rewidować Roberta; z kamizelki wytrząsnął mu szczyrki, otówek i karleczkę z rogatki; zabrał również złoty zegarek z łańcuszkiem, jak i szpilkę z rubinem zapiętą w fontaniz atłasowej krawatki, koloru szafirowego. Cała ta operacya odbyła się śród śmiechów i huków tłuszczy ciskającej się około tilburzy i konia Roberta. Konstabl włożył nakoniec aresztowanemu łańcuszki na ręce i przywiązał go na powrózku do jednego z resorów; sam zaś zajął miejsce w tilburzy, tuż obok nadobnej *syreny*. Tak tedy śród try-

umfalnych okłasków oddalał się, wlokąc za sobą Roberta. Widok ten tem większe obudzał śmiechy w publiczności, tem więcej bawił każdego, że fortuna tak nagle obróciła się tyłem do naszego bohatera, który przed chwilą kazał się wszystkim podziwiać kiedy kłusował gościnnym lub na wyścigowym polu.

Orszak ten z wolna postępował, z powodu że jeniec zmuszony był iść piechotą; przeto też mijali go wszyscy miejsca elegancyi wracający z wyścigów z głowami po większej części dobrze zagranymi, i jaki taki nieomieszkał przypiąć łatkę do Robertowi to jego *syreny*. Już byli tylko o pięć mil angielskich od Sydney, gdy nagle zerwała się jedna z tych burz często zdarzających się na południu Nowej Galii, co przeleciawszy przez cegielnię wszystkich zasypała cienkim czerwonym pyłem. Po takiej zawierusze lunął zaraz deszcz jak z cebra; a tak całe grono jadące w tilburzy przedstawiało najpocięszniejszy widok. Roberts będąc nadzwyczaj zmęczony, ustawicznie błagał konstabla aby zwolnił bieg konia, którego raczość i ogień w duchu przeklinał; ale konstabl zwykłe mu odpowiadał: „Cicho siedź, i nieprzeszkadzaj nam.“ Syrena bowiem pogodziwszy się nareszcie z ajentem policyjnym, daleko wzdzięczniejsze stroiła do niego miny, niż się mógł z razu spodziewać.

(D. c. n.)

Kraje Nadbałtyckie.

Monitor wyciąga z depeszy vice-admirała Parseval-Deschênes pod datą 1go sierpnia do ministra marynarki i kolonij nadeszłej, rozkaz dzienny, publikowany 30go lipca na pokładzie eskadry francuskiej:

Ledsund 30go lipca 1854 r.

Oficerowie, podoficerowie i marynarze cesarskiej eskadry na Bałtyku!

W trzech zaledwie upłynionych miesiącach od wyjścia z portów francuskich eskadry, mieliście do zwalczania trudności, z jakimi tylko długoletnia żegluga spotykać się może.

Zadanie trudne, niezachwiałe waszemu wytrwałości i niezmienniejszy zapał; nieustanne prace i ćwiczenia, ażeby się godnie przedstawić w oczach przyjaciół i nieprzyjaciół naszych, czujność nieustraszone na morzu zwodniczym i pełnym skał, gdzie każdy krok jest niebezpieczeństwem, wpływy epidemiczne, dziś dzięki Bogu, aczkolwiek nie bez drogiej strat uchylone, wszystko słowem niezdolności was zrazić i odebrać wam spokojnej odwagi i tego wspólnego zaufania, jakie zaszczepa marynarkę francuską we wszystkich stopniach hierarchii.

Obowiązkiem i szczęściem jest dla mnie podziękować wam za to, a to czegoście już dopełnili, jest mi rękojmią przyszłości w nowej fazie naszej wyprawy.

Floty rosyjskie zdawały się stale unikać walki na własnym morzu z flotami sprzymierzonymi, a rola nasza pod Kronsztadem ograniczała się na blokowanie 500 mil brzegów tamiecznych.

N. pan inaczej rozrządził. J. C. Mość oznaczył cel naszym działom i naszym usiłowaniam, a ja poczytuję się za szczęśliwego, że wam to oznajmić mogę.

Waleczny jen. Baraguey d'Hiilliers przybywa na czele 10 tysięcy naszego bitnego wojska.

Cesarz roty swoje wysłał na nasze okręty, ażeby dowiedzieć się, co może potężna wola Francji, występującej w sprawie szlachetnej, w obronie praw słabszego i wolności europejskiej.

Marynarka i armia przywykły dłużej sobie podawać oddawna bez innego współzawodnictwa, oprócz wyprzedzania się w zasudze.

Powitamy więc bratnie nam wojsko, a wkrótce połączymy nas w obec nieprzyjaciela, jak zawsze jedna myśl: sława Francji, i jeden okrzyk: Niech żyje Cesarz.

Wice-admirał, senator, naczelny dowódca eskadry bałtyckiej, Parseval.

Nasz korespondent z Bomarsund, mówi **Monitor** floty podaje nam o stanowisku rosyjskim i o ruchu sprzymierzonych eskadr następujące ważne szczegóły:

Okręt „Królowa Hortenzja” połączył się z eskadrą wieczór d. 1 sierpnia. Przybycie jego w wiliu oznajmionem było.

Przy wnijsiu jego do przystani, generał dywizji, naczelny dowódca armii ekspedycyjnej, powitany został muzyką i tysiącami okrzyków: „Niech żyje Cesarz!” Służba okrętowa z masztów przyglądała się tej uroczystej scenie. Okrzyki angielskie na których było nasze wojsko przybyły wczoraj, z przyczepionymi w tyle gabarami.

Eskadra zarzuciła kotwicę o 5 mil od Bomarsund. Admirał Parseval udał się z częścią głównego sztabu na statku „Darien” dla rozpoznania fortifikacji rosyjskich. Zatrudniano się nie dawno zmierzaniem przystani nad którą leży Bomarsund. Kapitan Sullivan od marynarki angielskiej rozwinął w tej mierze niezmordowaną czynność zatykając znaki w miejscach najważniejszych skałami i wirach na drodze do fortecy.

Jeżeli Bomarsund atakować będą, niewiele nad 8 okrętów będzie mogło przybić do lądu. Atak lądowy i morski nie może trwać długo, niepodobna bowiem, aby Rosyanie utrzymać się mogli — ukrywają oni liczbę swoją ścisłym zakazem wychodzenia z fortecy.

Bomarsund składa się z trzech odłączonych fortifikacji, dwóch wież i długiej linii baterji. Wieże, z których jedna okrągła, druga ośmiokątna, wznoszą się na dwóch nagich wierzchołkach skał, niespojonych z sobą żadnym murem. Przystępu do każdej z nich, broni szeroka na około fossa. U stóp skały dzwigającej wieżę ośmiokątną, obiega nad brzegiem długi obwód mieszczący w połowie na lewo koszar, w połowie baterje z kazamatami. Jest to punkt najsilniejszy, liczą tam 72 armat. Rosyanie zaczęli stawiać drugą linię baterji po przed wieżą okrągłą, ale jej niewykonyli. Jedyna baterja z 5ciu dział zlożona w ziemi ukazuje się na przedzie o milę pomiędzy drzewami.

Trudno sobie wyobrazić zniszczenie tego brzo- gu; zatoka po nad którą piętrzą się wieże jest osamotniona, i ocieniona smutną zielonością jodeł. Najmniejszego widok ten niestawia obrazu miasta lub wsi, liche tylko chaty z drzewa wysuszonego od słońca i wiatru czepiają się tu i owdzie u boku skały. Na fortecy niepowiewa żaden pawilon, zewnątrz najmniejszego niema ruchu, od Snu dni spostrzegano tylko strażę luzującą się peryodycznie.

Turcyja.

W liście *Gaz. Augsb.* powiedziane jest z okazyj wyjścia wojsk rosyjskich z prowincji naddunajskich:

Gabinet francuski wstąpieniu wojsk rosyjskich nie upatruje aktu dobrowolnego, ale konieczność wymuszona przez rozstawienie wojsk austriackich, i dla tego nie wierzy w szczerość tego kroku. Dla tego Francja nie może zaniedbywać dalszego prowadzenia wojny wszystkimi na jaką ją stać środkami. Rosya chce tylko zyskać na czasie i dogodniejsze zająć stanowiska. Wszelako zdaje się, że gabinet francuski nie jest przeciwny traktowaniu o pokój ale zapierwszy warunek zawieszenia broni stawia rewizję traktatów turecko-rosyjskich. Gabinet rosyjski przyjąwszy tę zasadę, przeszedłby na pole nader dla siebie niebezpieczne. Wiadomo bowiem, że Anglia i Francja pragną zabezpieczyć Turcję, osobliwie zaś Konstantynopol od wszelkich podobnych na przyszłość napadów. W tym duchu objawiono życzenie lubo jeszcze nie pod formą żądań: naprzód posiadanie stacyi na morzu Czarnem dla okrętów wojennych angielskich i francuskich, powtóre, ograniczenie liczby okrętów rosyjskich na temże morzu do pewnej oznaczonej cyfry. Ostatni ten warunek jest tak ubliżający Rosji, że ani myśleć, by Cesarz Mikołaj na niego zezwolił, dopóki jeszcze siły jego wojska nie są do szczętu pokonane. Z resztą w Petersburgu stronnictwo pokoju dziś przeważa i znacznie wzmocnionem zostało przez wejście do Rady państwa barona Mayendoffa; lubo wielu, w tych wszystkich zmianach upatruje tylko pozór przewleczenia wojny do przyszłego roku, licząc na to, iż przez zimę nie jedno w Europie zmieni się może; a na wiosnę wojna na nowo i tym silniej była prowadzona.

Księstwa Naddunajskie.

Ost-Deutsche Post zamieszcza reskrypt ks. Górczakowa, do prezydującego w radzie W. Bana Kantakuzeno:

„Do Jego Excellence księcia Konstantyna Kantakuzeno, prezydenta Rady administracyjnej Księstwa Wołoskiego.

„W skutku koncentracji armii cesarskiej, która się wciąż odbywa, miasto Bukareszt opuszczone będzie przez wojska cesarsko-rosyjskie. Rzucając to miasto, pozostawiam Radzie administracyjnej zawiadowanie publicznymi interesami. Staraniem jej być winno prowadzić je dalej gorliwie i na zasadach instytucji, jakimi się kraj ten rządzi. Co się tyczy powiatów przez armię cesarską zajętych, urzędnicy jej administracyjni, tudzież wszyscy inni, mają tak jak dotąd zajmować się czynnościami swemi, dostarczać dla wojsk liwerunków i potrzeb, i słuchać bezpośrednich zleceń szefów wojskowych lub rozkazów wornika Floresko, który w charakterze komisarza specjalnego przydzielony mi został od chwili wejścia wojsk rosyjskich do Wołoszczyzny. Opuszczając stolicę tego Księstwa, miło mi wyrazić podziękowanie o moje tak czynne i skuteczne administracyi, jako i urzędnikom tudzież mieszkańcom w ogólności, za gorliwość jaką bez względu na potrzeby armii cesarskiej z gotowością objawiali. (podp.) Książę Michał Górczakow. — W kwatrze głównej w Żelazie dnia 19 (31) lipca 1854. Nr. 508.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Zabity przez konia w dn. 10 sierpnia król Saski Fryderyk August II, był najstarszym synem Maksymiliana księcia Saskiego i księżyn Karoliny Maryi Parmeńskiej. Urodzony w dniu 18 maja 1797, w młodym jeszcze wieku wszedł do służby wojskowej i w trudnych dla rodziny swojej był czasach, bo tron saski utrzymał się tylko przypadkiem z powodu nagłego wyładowania Cesarza Napoleona z Elby. Na kongresie wiedeńskim chciwie Saksowie wzięli udział. W latach 1824, 1825 i 1828 przedsięwziął on podróże po Europie. Po śmierci króla Fryderyka Augusta I, (który pierwszy otrzymał tytuł króla w miejsce elektorów) w dniu 5 maja 1827, wstąpił na tron brat jego Antoni Klemens Teodor, który ze względu na burzliwy stan Europy i nie czując się na siłach, przybrał w dniu 18 września 1831 r. najstarszego synowca swego księcia Fryderyka Augusta na współrządy, gdyż ojciec jego Maksymilian zmarł 22go maja 1832 po arcyksiężniczce Karolinie córce Cesarza Franciszka i pojął w dniu 24 kwietnia 1833 za żonę Maryę księżniczkę Bawarską. Dnia 6 czerwca 1836 umarł król Antoni, a rejent objął tron pod imieniem Fryderyka Augusta II. Ponieważ król nie miał dzieci, więc tron saski, przypada prawem starszeństwa bratu jego Janowi Nepomucenowi, który urodził się 12go grudnia 1801, zaślubił 21go listopada 1822 księżniczkę Amalię Augustę córkę króla Maksymiliana Józefa Bawarskiego, z którą ma liczne potomstwo. Najstarszym jego synem, a zatem następcą tronu jest książę Albert urodz. 23go kwietnia 1828, ożeniony w d. 18 czerwca 1853 z księżniczką Katarzyną Wazą, prawniczką króla Gustawa IV. Szwedzkiego. — Jenerał Espinasse dowodzący brygadą francuską na Wschodzie, ma konia araba, którego, z własnych ust karmi cukrem. Niedawno jenerał wziął w usta kawał cukru i trzymał go koniowi, lecz ten zamiast za cukier, chwycił jenerala za brodę i złamał mu szczękę, a nos przegryzł. Opatrzono go wprawdzie, ale wypadek ten zepszczył mu twarz zupełnie.

W Gabinetie zwanym „Kolibri” w ogrodzie botanicznym w Dreźnie, wystawiono na widok publiczny parę jaj niesłychanej wielkości, nieznanego dotychczas ptaka na wyspie Madagaskar, które jakiś osadnik francuski na wyspie Réunion był dostał. Skorupa tych jaj ma 1/3 cala grubości, obwód na wzdłuż 37 do 38 cali, na poprzecz 30 do 31, objętość wynosi tyle, co objętość 5 1/3 jaj największego strusia afrykańskiego. Kilka kości z tego

olbrzymiego ptaka posiadanych, wnoszą każą, iż jest on cztery razy większy od strusia.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Donoszą z Kołomyi: W Zalużu wiosnę nad Czeremiszem uduśliło się temi czasy czworo dzieci w skrzyni. Rodzice Iwan Kobylka z żoną wyszli w pole na robotę, a w domu zali opiekę ośmiolatej dziewczynki nad trójkiem niedoroslých dzieci. Bądź dla chłodu, bądź z zabawką powłaziłi wszyscy czworo w dużą skrzynię przewietrzaną na podwórzu i spuścili znać wieko, które później podnieść nie mogli, bo zapadło za kłamkę. Wieczór rodzice z powrotem zastali wszystko czworo poduszone.

— „Athenaeum” londyńskie pisze: Od niejakiego czasu mówią o postawieniu Szekspirowi olbrzymiego pomnika. Ma to być posąg spiżowy na 100 stóp wysoki, wewnątrz próżny i podzielony na trzy piętra, z których każde mieścić w sobie będzie okrągłą salę na 15 stóp wysoką i 80 stóp obwodu mającą. Sale te mają być przyozdobione rzeźbami z wyobrażeniem ważniejszych scen z dramatów Szekspira. W sali pierwszego piętra postawione być mają posągi królowej Wiktorji i księcia Alberta. Schody kręcone prowadzić mają do wyższych pięter. Z najwyższego to jest w głowie dramaturga możnaby mieć widok na cały Londyn, gdyż szczyt głowy ma być z kawału kryształu, którego by z dołu nie spostrzeżono, przystęp w oczach, w uszach, między fałdami odzieży poczynionoby otwory, któreby światło dochodziło. Podstawa tego olbrzymiego posągu byłaby wybudowaną z kamienia, a drzwi lane rzeźbami okryte, prowadziłoby do wnętrza. Pomnik stanąłby na Primrose-Hill najwyższym punkcie Londynu. Dziwny to plan, w którym wzięto coś z pomnika św. Karola Boromeusza, coś z Sfinksu egipskiego; może on być kosztownym, ale nie pięknym pod względem artystycznym. W głowie Szekspira wypadłoby jeszcze założyć bibliotekę z dzieł jego i o nim pisanych.

Przyjechali od d. 11go do 12go sierpnia.

HOTEL POLERA. Kęszycki Nałęcz Teodor właśc. dobr. z żoną, Kęszycki Aleksander z Dźwinogrodu. Hr. Hompesch c. k. pułk. z Radłowa. Hr. Wurmbrand Henryk c. k. major z Wiednia. Kopeindl Józef c. k. rotm. z Pragi. Unteuth Krystyn kupiec, Schadow Ludwik kupiec, Senil Maurycy buchalter z Wrocławia. Hantthen Eugeniusz Ritter v. Prudnik, Dragomir Teodor, Maxim Jerzy c. k. oficerowie z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI. v. Vermes właściciel dobr. z Siemichowa. M. E. Kehlmann kupiec z Tarnowa. C. Vischer dyr. fabr. z Oderberga. Nałepka Tomasz nadpor. armii z Wesołowa. Deskur Józef dziedzic dobr. z Wierkowiec z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Mantuano Franciszek kupiec z Wiednia. Dr. Kypta c. k. nadlekarz z żoną z Czech, Trench Anna żona wachmistrza z Linczu. Ott Józef c. k. poruczn. z dwiema siostrami z Pragi. Hr. Potocki Emil. Konarzewski Emil c. k. prof. gimn. ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Padowski Jakób właśc. dobr. Oleksy Stanisław Dr. med. i chir. z Grójowa. Miłaszewski Adam artysta dram. z Prus. Hra. Dębicka Celina właśc. dobr. Rogawski Karol właśc. z Galicji. Schwilnik Franciszek nadpor. od artylerji, Skoll Franciszek z Berna.

Wyjechali. Hr. Dzieduszycki Władysław do Berlina. Tytus Kielanowski do Drezn. Hr. Golejewski Adam do Czech. Pressfreund ks. prob., Purkop Bernard ks. pleb. do Prus. Mińiewski Józef właśc. dobr. do Ciepl. Michałowski Władysław właśc. dobr. do Witkowiec.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 11 sierpnia. Niesłychany to jeszcze wypadek, aby w mieście zabrakło zboża i maki, wskazuje tak się rzecz miała; dowód pszenicy zupełnie ustał z powodu żniwa, a chłopi trochę co dowożą, to piekarze skupują bez względu na cenę. Tym sposobem doszła dziś pszenica nowa licha do 19 złr. Żyta więcej z okolic zwieziono i płacono za nowe 11 1/2, 12 do 13 złr.; jęczmień i owies pozostał na dawnych cenach. Pszenica nie może stanowić nawet cen, a od dziś do przyszłego piątku zamowy poczyniono na pszenicę od 17 1/2 do 18 1/2 złr. i to bez próby, tylko jak wypadnie. Na następny tydzień zamówiono po znacznie niższych cenach, bo po 15 do 16 złr., obstatunki na żyto nie mają kupca, bo nie wiadomo jak się ceny ułożą; mniemają jednak, że o 2 lub 3 złr. niższe cen dzisiejszych. Miód i wosk monej znowu poszukiwane, szczególnie miód, którego już nie ma na placu, a dowóz z Podola nie nastąpi jeszcze. Płacą za miód 27 do 28 złr. wiedeński centnar; wosk 95 do 98 złr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 11go sierpnia: — Metaliki 5-procent. 84 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 74 1/2. — Metaliki 4-pr. 66 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/4. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 122 7/8. — Londyn 11 kr. 58. — Paryż 144 5/8. — Akcje Bankowe 1285. — Akcje kol. żel. półn. — Ferdyn. — — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — — B. — Ost-Donau Dampfsch. —

Kurs lwowski dn. 9 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 44. — Dukat ces. 5 złr. 50 kr. — Polimperyol ros. 10 złr. 1 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięcioczetówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucje kredytowe: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 24 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — — — Dawano za 100 złr. — — — Żądano złr. 92 kr. 54.

Kurs wiedeński z d. 11go sierpnia. Metaliki 84 3/4. — Nowa pożyczka 74. — Akcje Banku wiedeń. 1285. — Akcje kolei żelazn. półn. 131. — Agio od złota 27 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. 89 3/8.

Kurs wrocławski z d. 11go sierpnia. — Banknoty austr. 82 1/2. — Banknoty pol. 91 3/4. — Listy zast. poln. dawne 90 1/2. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 101 d. — dto. 3 1/2-proc. 92 1/2. — Kolój Krak. gór. Szlaska. 83 1/2.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 sierpnia (ber. b. teleg.). Dzisiejszy **Monitor** ogłasza odpowiedź gabinetu petersburskiego na wezwanie państw niemieckich i odpowiedź w tym względzie francuskiego ministra spraw zagranicznych pana Drouin de Lhuys przesłana 22 lipca francuskiemu posłowi w Wiedniu bar. Bourquenay. Francja i Anglia nie przystają na zawieszenie broni. Warunki pokoju zależą od wypadków wojny. Depesza przesłana bar. Bourquenay wskazuje główne punkta do zawarcia pokoju. Takowe żądają zniesienia protektoratu w Księstwach Naddunajskich i Serbii, wolności Dunaju, rewizji traktatu z 13go lipca 1841 i zaprzeczenia protektoratu jakiegobądź państwa europejskiego nad poddanyimi tureckimi.

Londyn 10 sierpnia wieczór. (Koresp. Austr.) Lord Clarendon odpowiedział lordowi Clanricarde, iż Austria pragnęła zapobiedz powstaniom w Serbii, Czarnogórze i Albanii, na mocy umowy zawartej z Portą, i chciała obsadzić Księstwa nie bez zezwolenia Porty. Lord Redcliffe przystał na to, odcyk wskazuje Rosya ustąpiła z Księstw, oświadczono, że Austria żąda mieć na przyszłość gwarancje (słowo to „oświadczono” odnosi się zapewne do oświadczenia **Monitora**).

Hamburg 9 sierpnia. Dziesięć szalup z 8mią armatami wysadziły na ląd blisko przystani Oneskaja około 100 żołnierzy angielskich. Pięciu z nich zostało zabitych przez chłopów: Kościół wiejski i czterdzieści domów spalono.

Okręt liniowy „Donauwerth” z 90 działami pod kapitanem Darigot i śrubowy parowiec z 8mią działami pod kapitanem Laboneau, przepłynęły dziś Bełt równie jak i inne statki z wojskiem i żywnością.

Gdańsk 11go. Parowiec „Mikołaj 14” przybył tu z doniesieniem, że 3000 Francuzów wysiadło na ląd pod Bomarsund. Rosyanie stracili 8 dział. Floty połączone stały 8go jeszcze w Ledsund.

Hermanstadt 11 sierpnia. Według *Sieb. Bote*, 10,000 Turków pod wodzą Halima paszy weszło 8go o 4tej popołudniu do Bukaresztu. Omer pasza spodziewany tam za tydzień. Książę Górczakow przebywa w Bureo.

J. C. K. Ap. Mość wyjechał we czwartek wieczór z Schönbrunn do Ischl.

Podawany wczoraj dwie wersje oświadczenia **Monitora** wyjęte z doniesień telegraficznych, przytaczamy je dosłownie z samego **Monitora**:

Posel rosyjski oznajmił gabinetowi wiedeńskiemu że Cesarz Mikołaj nakazał całkowitą ewakuację Mołdawji i Wołoszczyzny. Pomimo tej deklaracji, hr. Buol zamienił 8go b. m. z bar. Bourqueney i lordem Westmoreland noty, z których wypływa, że Austria zarówno z Francją i Anglią znajduje potrzebę żądania rękoiwji ze strony Rosji dla zapobieżenia powrotowi zakłóceń, które zamocniły pokój europejski i zobowiązuje się aż do ustalenia powszechnego pokoju nie wchodzić z swęj strony w żadne układy z gabinetem petersburskim, zanim te rękoiwje otrzyma.

O śmierci Fryderyka Augusta II. Króla Saskiego, podają następne szczegóły nadesłane do Drezn przez barona Körneritz posta w Wiedniu. Król w drodze do Pilzthal w dniu 9 b. m. wypadł z przewróconego powozu, koń naręczny zestrąsany począł wierzgać i uderzył króla z tyłu w głowę. Podniesiono króla, złożono na trawniku i z pomocą zwołanych ludzi przeniesiono do karczmy w Brennbüchel. Zawezwani dwaj lekarze przekonali się, że Król był bez przytomności a wpół godziny potem żyć przestał, opatrzone SS. Sakramentami. Postylnic temu niewiniem jak zeznawał adjutant. (Brennbüchel leży na drodze z München do Salzburg w obwodzie Isary).

Dnia 10go nowy król Saski Jan brat zmarłego, wydał proklamację, w której ogłasza, iż w moc prawa następstwa obejmuje tron saski i przyrzeka trzymać się ściśle ustawy konstytucyjnej, a zarazem wyzywa wszystkich urzędników i mieszkańców, aby mu posłuszeństwo i wierność zachowali.

Z teatru wojny nad Dunajem donoszą jedynie o ustępowaniu wojsk rosyjskich nie tylko z Wołoszczyzny ale i z Multan. *Cop. Ztg. Cor.* donosi z Galacu, iż kuryer przybył tam 2go z głównej kwatery jen. Osten-Sackena przywiózł rozkaz opuszczenia Galacu; wywożą już też chorych i magazyny do Reni, a wojsko w pogotowiu stoi do wymarszu. *Kor. Austr.* donosi z Bukaresztu 8go, iż Rada administracyjna Księstwa nakazała naprawę mostów zniszczonych na drodze od Dźurdzewa. Iskander bej stoi pod Bukaresztem w trzy-tysięce-osmset ludzi. Halim pasza wszedł tego dnia z brygadą swoją, złożoną z 5ciu batalionów piechoty i 4ch baterji artylerji. W Kalaraszu arcybiskup sylistryjski z krzyżem na czole i trybularzem wszedł z Turkami do miasta. Korpus jenerała Lüdersa opuścił 7go Braile.

Gazeta Wiedeńska zaprzecza dwóm doniesieniom, których źródło w Wiedniu; naprzód, iż poseł hiszpański przy dworze cesarskim oddawna już uwagę gabinetu wiedeńskiego zwracał na przygotowany w Hiszpanii zamach, co jest zupełną nieprawdą; powtóre, iż Bułgarowie, którzy się byli przenieśli za Dunaj nie zostali użyci do robót w okopach.

Lloyd donosi z Brodów iż Rosyanie fortyfikują nader szybko Łuck.

Donoszą iż Rosya proponuje Stanom Zjednoczonym odstąpienie im swoich osad amerykańskich.

URZĘDOWE.

Zar. Z. 2489 pr. 1854.

Konkurs-Verlautbarung.

(741-3)

Zu Folge der von Seiner k. k. apostolischen Majestät Allerhöchst genehmigten Umgestaltung des Ofter Kame-ral Hauptzahlamtes zu einer Landeshauptkasse für das Königreich Ungarn, und der Aufstellung von Filial-Landes-Kassen zu Pressburg, Ödenburg, Kaschau und Grosswarden, dann der Bestellung abgesonderter vereinigter Ge-fällsamter und Bezirks-Kassen, in den zuletzt benannten vier Orten kommen folgende Dienststellen zu besetzen:

Zahl	Dienst-stellen	Jahresgehalt	Dienst-klasse	Von diesen Dienststellen sind bestimmt für												Anmerkung.
				die Landeshaupt-Kasse				Die Filial-Landeskassen				Die Gefällen-Be-zirkskassen, Filial-Landes-u. Bezirks-Ökonomat, dann Stempelverschleiss-Magazin und				
												Hauptzollamt				
												Tabak-Magazin				
Benennung				Anzahl Köpfe												
1	Zahlmeister.....	1800	VIII.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	Die Hauptamts-Einnehmer u. Haupt-amts-Kontrollore erhalten freie Woh-nung oder 10 proc. Quartiergeld.
4	dto	1600	"	.	1	1	1	1	.	.	.	.	.	.	.	
1	Kontrollor.....	1400	"	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
4	dto	1200	"	.	1	1	1	1	.	.	.	.	.	.	.	
1	Liquidator.....	1000	IX.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
4	dto	900	"	.	1	1	1	1	.	.	.	.	.	.	.	
1	Liquidators-Adjunkt.	900	"	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
1	Kassier.....	1000	"	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
1	dto	900	"	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
5	dto	800	"	1	1	1	1	1	1	.	.	.	.	.	.	
4	Hauptamts-Einnehmer	1000	"	.	.	.	.	.	.	1	1	1	1	1	1	
1	dto	800	"	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	
4	Hauptamts-Kontrollore	900	X.	.	.	.	.	.	.	1	1	1	1	1	1	
1	dto	700	"	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	
15	Offiziale.....	700		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
16	dto	600	XI.	19	4	3	4	3	1	5	4	3	3	3	3	Mit sämlichen Dienststellen mit Aus-nahme jener der Akzessisten u. Diener ist die Verbindlichkeit zur Leistung einer Caution im Jahresgehaltsbetrage verbunden.
18	dto	500		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
9	Akzessisten.....	400		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
10	dto	350	XII.	15	5	3	3	3	.	.	.	.	.	.	.	
10	dto	300		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
4	Assistenten.....	350	XII.	.	.	.	.	.	.	2	2	2	2	2	2	
4	dto	300		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
6	Amtsdiener.....	300	—	4	2	2	2	2	1	1	1	1	1	1	1	
11	dto	250		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
9	Hausknechte.....	216	—	.	.	.	.	.	.	3	2	2	2	2	2	
45	Zusammen			45	15	12	13	12	4	13	11	10	10	10	10	

Bewerber um diese Dienststellen haben ihr Lebensalter, das tadelloso sittliche Verhalten, die zurückgelegten Studien, die bisherige Dienstleistung und die erworbenen Kenntnisse vom Gefälls-Verrechnungs- und Manipulationsdienste überhaupt, die Sprachkenntnisse, und falls sie in keinem k. k. Staatsdienste stehen, die tadelloso politische Haltung nachzuweisen, und zugleich anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit Finanz-Beamten im Be-reiche der k. k. ungarischen Finanz-Landes-Direktion verwandt oder verschwägert sind.

Als besondere Erfordernisse werden:
a) für die Beamtenstellen bei der Landeshauptkasse und bei den Filial-Landeskassen die Nachweisung über die erworbenen Kenntnisse vom Verrechnungsdienste bei den k. k. Staats-Nettokassen und über die mit gutem Erfolge zurückgelegte Prüfung aus der Staatsrechnungswissenschaft, dann der eingeführten Kasseprüfung,
b) für die zur Besorgung der Zollgeschäfte bestimmten Beamten, die Nachweisung über die erworbenen Kennt-nisse vom Zolldienste überhaupt, und die mit gutem Erfolge zurückgelegte Prüfung aus der Warenkunde, und
c) für die Bewerber um Dienersstellen die erworbene Befähigung im Lesen, Schreiben und Rechnen und eine rüstige vollkommen gesunde Körperkonstitution, vorgezeichnet.

Insofern es sich um einen mit Caution verbundenen Dienstposten handelt, haben die Bittsteller überdiess auch noch nachzuweisen, in welcher Art sie die vorgeschriebene Caution zu leisten im Stande sind.

Die diessfälligen gehörig instruirten Gesuche sind längstens bis 15ten August d. J. bei dem Präsidium der k. k. ungarischen Finanz-Landes-Direktion im vorgeschriebenen Dienstwege einzubringen.

Offen am 25ten Juli 1854.

Vom Präsidium der k. k. Finanz Landes-Direktion für Ungarn.

(753) W IMIENIU (2-3)

Jego Cesarsko-Królewskiej-Apostolskiej Mości
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego

wydał wyrok następujący:

Dotyczy się w Krakowie w gmachu władz sądowych przy ulicy Grodzkiej pod L. 106 stojącym na audyencyi publicznej c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa krakowskiego, dnia dziesiątego sierpnia tyżsiac ośmset pięćdziesiątego czwartego roku.

Wydział I. obecni:

Karwacki, sędzia przydujący.

Boguski } sędziowie

Czech } sędziowie

Librowski, pisarz.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

W skutku podania Jana Kantego Wentala pod dniem dziesiątym do L. 6463 wniesionego — względem ogłoszenia upadłości handlu star. Józefa Wernera w Krakowie pod L. 83 w G. VI. miasta Krakowa istniejącego.

C. k. Trybunał

zważywszy,

że podający Jan Kanty Wentel pokładany protestem w d. 8 bieżącego mies. i roku, przez c. k. Notaryusza publicznego Sebastjana Korytkowskiego zdanym, udawadnia niowy-płacalność weksla pod d. 8 sierpnia roku bieżącego, przez C. E. Wildt wystawionego, a przez Józefa Wernera na str. 251 kr. 11 mk. z terminem wypłaty na dzień 8 sierpnia roku bieżącego zaakceptowanego,

zważywszy,

że według artykułu 1. Kodexu Handlowego Księgi III. ka-żdy handel prowadzący, a w wypłacie ustający, jest w sta-nio upadłości.

Z tych powodów

C. k. Trybunał

upadłość handlu star. Józefa Wernera pod L. 83 w G. VI. istniejącego, odnosi do artykułu 5. 13, 18, 19 tegoż Ko-dexu, z dnia 8 sierpnia roku bieżącego, ogłosza, — na Ko-missarza upadłości z grona swego sędziego Boguskiego, a na Kuratorów pp. Eustachego Ekielkiego c. k. Notaryusza publicznego i Adama Krywulka kupca wysnacza c. k. Sad Pokoju okręgu III. m. Krakowa o opiekowanie majątku upadłego — zaś c. k. Dyrekcya Policyi, celem dodania straży policyjnej Józefowi Wernera upadłemu, wzywa — wreszcie ogłoszenie niniejszego wyroku według art. 21 tegoż Kodexu postanawia — kosztu zawiesz.

Osądzono w pierwszej Instancji z egzekucją tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

Zaleca i rozkazuje wszystkim Komornikom sądowym (od którychby się tego domagać), aby wyrok niniejszy wyeko-nowali. — Prokuratorom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dozownikom aby tego dopilnowali. — Komen-

dantom i urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej, gdy o to prośbą wzywani będą.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

Zgodność niniejszego odpisu urzędowego z oryginałem wyrokem w aktach sądu zachowanym poświadczają.

C. k. Tryb. W. K. K. Wydziału I. Pisarz Librowski.

(754) Konkursausschreibung. (1-3)

Das hohe k. k. Justiz-Ministerium hat mit dem Er-lasse vom 7ten Juli 1854 Z. 11,477 bekannt gegeben,

dass nach der von Sr. k. k. apostolischen Majestät mit a. h. Entschliessung vom 1ten Juni 1854 allergnädigst genehmigten Grundsätzen für den Sprengel des künftigen Oberlandesgerichts in Krakau für West-Galizien 60, Aus-kultanten davon 45 mit Adjuten entfallen, und zugleich verordnet; wegen Besetzung dieser Stellen durch Kon-kursausschreibung das Geeignete zu veranlassen.

In Gemässheit dieses hohen Erlasses wird zur Besetzung dieser Stellen hiemit der Konkurs unter Bestimmung einer vierwöchentlichen von der dritten Einschaltung in die Wiener-Zeitung, zu rechnenden Frist ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre nach Vorschrift der §§. 16, 19 und 22 dann (bezüglich der unentgeltlichen Auskultantenstellen) des §. 20 des a. h. Patentes vom 3ten Mai 1853 Z. 31, des R. G. B. eingereichten Gesuche, an den gefertigten mit den Vorbereitungen zur Organisirung der Gerichte für den künftigen Krakauer Oberlandesgerichtssprengel betrauten k. k. Oberlandes-gerichts-Präsidenten gelangen zu machen, und in denselben ihre Befähigung zum Justizdienste (nach der h. Justiz-Ministerial-Verordnung vom 6ten August 1853 Z. 185 des R. G. B.) die Kenntnisse der deutschen und einer slavischen Sprache, ihre bisherige Verwendung, Moralität und ihr Verhalten in politischer Beziehung nachzu-weisen.

Lemberg den 5ten August 1854.

Ignatz Ritter von Strojnowski,

K. k. Lemberger Oberlandesgerichts-Präsident.

(755) Inseraty.

Przy ulicy Floryańskiej pod N. 550 na pierw-szem piętrze od tyłów są do sprzedania z wolnej ręki meble używane i różne sprzęty gospodarskie.

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(724-3)

(553)

Dra Suin de Boutemard

(3-9)

ZAHN-PASTA

za stósoną uznana, z wybornych i najwłaściwszych materyj złożony preparat,

DO ULEPSZENIA ZĘBÓW I DZIAŁEŁ,

czyszczy daleko prędzej i pewniej, niż te od dawna znane i używane środki, bez najmniejszego nadwężenia śliwa zębów, działając zaś na wnętrze w umocnieniu i sile, udziela jednocześnie ustom wielce dobroczynną świeżość.

Dra Suin de Boutemard mydło do zębów, zaleca się z wszelką słusnością jako jeden z najużyteczniejszych i tanich kosmetyków, z tém przekonaniem, że od tych, którzy go raz użyli, niezawodnie z szczególnym upodoba-niem i chęcią zawsze kupowaniem będzie.

Jedyny tylko skład (1 i 1/2 paczkach po 40 i po 20 kr. m. kon.) jest w Krakowie u Józefa Bartl, jako téż w Bochni u P. Niedzielskiego, w Czerniowcach u Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicza, w Jarosławiu u Ign. Bajan, w Kolomei u S. Wiselberga, w Lancucie u Ant. Swobody, we Lwowie u W. Willmanna, w Przemyśle u Ed. Machalskiego, w Rzeszowie u Ign. Schaittera, w Stanisławowie u aptekarza J. Tomanek, w Tarnopolu u M. Schlicki, w Tarnowie u J. Jahn, i w Wadowicach u Schwarca i Heinze, w Cieszymie u E. F. Schrödera, w Ustrzy-kach u Joz. Moczejki.

Zamiast 11 talarów 10 sgr.

tylko pięć talarów

za wszystkie

SIEDMNAŚCIE ROCZNIKÓW

SZKÓŁKI NIEDZIELNEJ

pisma czasowego

Włosianom poświęconego.

(1836—1853).

Treścią tego powszechnie szanownego pisma czasowego są, jak wiadomo, najdokładniejsze artykuły religijne, bu-dujące, pouczające i zabawne, napisane w języku powsze-chnie zrozumiałym.

Nadmieniam zarazem, iż pisma czasowego:

Przyjaciół Ludu,

ROCZNIK V—XVI,

jeszcze mała ilość jest w zapasie, które razem wzięwszy, po 10 talarów spuszczone zostaną. Pojedyncze ro-czniki kosztują 1 talar 10 sgr.

Kościół i Szkoła

Pismo miesięczne.

ROK I—III,

razem wzięte, za 1 talar (zamiast 4 1/2 tal.)

Zamiast 3 tal. tylko 1 tal. 15 sgr.

X. JÓZEF BOGOBOJSKI

czyli

moc religii chrześcijańskiej w umiejętno-ści i życiu,

przez F. Kozłowskiego.

2 tomy. 1846. 1848.

Polecam zarazem i następujące dziełka:

Dzierżona X. nowe udoskonalone Pszczelnictwo.

Wydane i objaśnione przez prezesa towarz. pszczeln. Bruksza, tłumaczyl J. Lompa 8vo, 1 tal. 7 1/2 sgr.

— Dodatek do teorii i praktyki nowego Pszczelarza

czyli „nowego sposobu chodowania pszczół.“ Z najlep-szym skutkiem zastosowanego i spisano. Przełożył A. Żmudzkiński, z kamieniorzem, 8vo zesz. 1853, 15 sgr.

Szmida A. J. Chodowla, pielegnowanie, żywienie i uży-wanie koni, bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chle-wnej, oraz wyszczególnienie ich chorób zwyczajnych i sposobów leczenia. Przetłumaczył A. Żmudzkiński 8vo, zesz. 15 sgr.

— Pisma te przez wszystkie księgarnie sprowadzić można. — Leszno 1854.

(697-3)